

RÓŻA GODULA

## RÓŻA MĘCZEŃSKA – HERB IMAGINACYJNY ŚW. WOJCIECHA W POLSKIEJ I CZESKIEJ TRADYCJI

Trzy kolejne jubileusze, a to: 1000-lecie męczeństwa św. Wojciecha, 1000-lecie jego kanonizacji i związane z nimi 1000-lecie utworzenia metropolii gnieźnieńskiej spowodowały wzrost zainteresowania postacią pierwszego patrona Polski, przede wszystkim wśród mediewistów historyków i po części archeologów. Natomiast przedstawiciele pozostałej, wcale pokaźnej liczby dyscyplin humanistycznych, jak i historycy późniejszych epok, wykazali raczej umiarkowane zainteresowanie, o czym świadczą publikacje z ostatnich lat<sup>1</sup>. Ujawniają one jeszcze jeden aspekt – rozprawy, choć liczne, w dużej części nie wykraczają poza dotychczasowy stan wiedzy, referując znane fakty<sup>2</sup>. Na tym tle na szczególną uwagę zasługuje obszerny, wielowątkowy artykuł Czesława Deptuły p.t. *Wojciech Sławnikowic – „święty w drodze”*, poruszający symboliczny wymiar Wojciechowej *peregrinatio christiana*, rozumianej jako droga ku zjednoczeniu z Bogiem. Omawia jej dwa aspekty – jako „wędrowki, to jest ruchu ludzi w czasie i przestrzeni, wyznaczonego określony, znaczący szlak” oraz jako „szlaku wyznaczonego i opatrzonego sensem przez podążających nim ludzi”<sup>3</sup>.

Fenomen św. Wojciecha, jego długiego, bo już tysiącletniego trwania w świadomości zbiorowej Polaków, jest niezmiernie interesującym problemem badawczym. Legendę biskupa męczennika można odczytywać w rozmaity sposób. Jedną z propozycji jest interpretacja znaczeniowa podjęta przez autorkę, a w szczególności mit „herosa początku” pojawiający się w różnych konfiguracjach, między innymi w legendach heraldycznych<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Np. Danielski 1997; Wyrozumski 1997; *Środkowoeuropejskie dziedzictwo...* 1998; *Dziedzictwo kultu...* 1998; *Sv. Vojtěch v české...* 1999; *Tropami...* 1999; *Św. Wojciech i jego...* 2000; Labuda 2000; Paradowska 2000 i in.

<sup>2</sup> Główne „świętowojościechowe” nurty naukowych rozważań w humanistyce: studia historyczne, badania nad piśmiennictwem hagiograficznym i nad ikonografią świętego oraz etnograficzne przyczynkarstwo zostały omówione w poprzedniej publikacji – Goduła, Węclawowicz 1997.

<sup>3</sup> Deptuła 1998.

<sup>4</sup> Tekst ten jest fragmentem większej całości przygotowywanej do druku pt. *Onego czasu, gdy św. Wojciech*.

Wiadomość o tym, że Wojciech był „z pochodzenia szlachcicem z rodu Róźyców, który w herbie nosi białą różę na czerwonym polu” przekazał już Jan Długosz w kronikarskiej relacji *Roczniki czyli kroniki...*, w katalogu biskupów oraz w heraldycznym spisie rodów *Clenodia. Arma baronum...*<sup>5</sup> Powtórzono ją za nim wielokrotnie w literaturze heraldycznej i hagiograficznej, sam herb związano z rodem św. Wojciecha i świadectw tego jest bardzo dużo, począwszy od końca wieku XV. Wówczas, na zamówienie arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba z Sienna, mistrz gdański Hans Brandt wykonał nagrobną tumbę. Na marmurowej płycie, u stóp leżącej postaci św. Wojciecha odkuł tarczę z Różą. W XVI wieku z taką samą tarczą herbową namalował św. Wojciecha Stanisław Samostrzelnik na miniaturze ilustrującej katalog arcybiskupów gnieźnieńskich. [il. 1]. W Mikołowie na Śląsku w kościele parafialnym XVII-wieczny obraz w ołtarzu głównym przedstawia św. Wojciecha w pontyfikalnej kapie, zdobionej motywem pięciolistnej róży na białym tle, zbliżonym do znaku herbowego Poraj. Także herb umieszczono na ołtarzu w kościele poklasztornym p.w. św. Wojciecha w Trzemesznie koło Gniezna. Barokowy ołtarz jest usytuowany pośrodku świątyni nad leżącą figurą męczennika, w miejscu domniemanego grobu zanim relikwie ostatecznie złożono w bazylice katedralnej w Gnieźnie<sup>6</sup> [il. 2]. Srebrny relikwiarz św. Wojciecha z połowy XVIII wieku w rektorskim kościele pod jego wezwaniem w Krakowie ma kształt kwiatu stylizowanego na Różę heraldyczną [il. 3].

Z gniazda św. Wojciecha wywiódł Długosz ród Porajów-Róźyców. Ich protoplastą byłby Poraj, rodzony brat biskupa Pragi. Przebywał on w służbie księcia polskiego Bolesława, z dała od siedziby rodzinnej w Libicach i dzięki temu uniknął krwawej rzezi Sławnikowiczów z rąk Wrszowców:

On też jeden (...) pozostał przy życiu z całego pokolenia i rodu świętego męża, aby tak szlachetne plemię nie zostało wykorzenione spośród żywych.

Utratę dóbr w Czechach hojnie wynagrodził Porajowi książę Bolesław. Nadał mu bowiem liczne posiadłości, dobra i dziedzictwa – pisze Długosz – i włączył w poczet rycerstwa polskiego:

Z tej zaś jednej latorośli wywiódło się w królestwie polskim liczne potomstwo i krzewiąc się z pokolenia na pokolenie (...) urosło w ród wielki i rozgałęziony, który nazywa się Róźycami; ma ten ród w herbie białą różę na czerwonym polu, a zawołanie Poraj.

Niewiele dalej ów ród Róźyców nazwał Porajami mającymi „jako godło czerwoną różę”<sup>8</sup>

Wywód Długosza o pochodzeniu Porajów na długie lata ukształtował obraz początku polskiego rodu, czego przykładem jest Miechowity *Chronica Polonorum* (wyd. 1519), Marcina Bielskiego *Kronika wszystkiego świata* (1551, 1554, 1564)

<sup>5</sup> Długosz 1887, s. 562; Długosz 1961, s. 278–279; Długosz 1997, s. 237.

<sup>6</sup> Kozierowski (1928–1929, s. 178) podaje, że klasztor w Trzemesznie zapewne już od początku XV w. posiadał w herbie Różę. Obecny ołtarz usytuowany pośrodku kościoła jest częściową rekonstrukcją po pożarze z r. 1945.

<sup>7</sup> Dokumentacja kultu św. Wojciecha dokonana została w czasie badań terenowych w latach 1993–2002, prowadzonych przez autorkę osobiście w kilkudziesięciu miejscowościach w Polsce i zagranicą. Dalej cyt.: Godula, *Mat. ter.*

<sup>8</sup> Długosz 1961, s. 278–279 i 295.

i jego syna Joachima *Kronika polska* (1597). Poczesne miejsce zajęli heraldycy okresu staropolskiego, korzystający nie tylko z Długosza, ale i z ustnej tradycji i wielu innych przekazów, czerpiąc wzajem od siebie, kompilując i przetwarzając pozyskane informacje. Jednymi z bardziej reprezentatywnych pisarzy herbowych sarmatyzmu<sup>9</sup> są Bartosz Paprocki i Waclaw Potocki; ich wywodom bliżej się przyjrzymy. Paprocki jest autorem kilku heraldycznych dzieł, *Gniazdo cnoty* (1572) i *Herby rycerstwa polskiego* (1584) dotyczą polskiej szlachty, *Zrcadlo slavného markgrabstvi moravského...* (1593), *Diadochos, id est successio...* (1602) i *Štambuch slezský...* (1609) – szlachty morawskiej, czeskiej i śląskiej. Paprocki połączył te tradycje. Jego twórczość uzyskała akceptację ogółu szlachty, szczególnie polskiej, przeniknęła do sarmackiej myśli heraldycznej i zadomowiła się w niej na kilka stuleci. Potocki napisał *Poczet herbów* sto lat później (1696), ułożył herbarz *par excellance* poetycki, opowieść herbową przerywał licznymi dygresjami satyryczno-moralizatorskimi nad obyczajowością szlachecką<sup>10</sup>. Mimo że Paprockiego i Potockiego dzieli stulecie, mimo że ich teksty należą do różnych poetyk, mimo że obaj nie tylko rejestrowali heraldyczne wątki ale też je przetwarzali, to jednak obaj tkwili w sarmackim sposobie myślenia. Wybieramy do analizy dzieła odmienne pod względem literackim, ale będziemy w nich poszukiwać tego, co powtarzalne i typowe.

Bartosz Paprocki w *Gnieździe cnoty* przytoczył rymowaną historię Róźyców, wyraźnie wzorowaną na Długoszowej relacji:

Św. Wojciech, Biskup gnieźnieński żywota świętego  
 Tu zajechał najpierwszy dziedzic herbu tego:  
 Za którym potym Poray brat jego przyjechał,  
 A tego król prze godność (mężny) nie zaniechał:  
 Dał mu wielką osadę: jeszcze wieku tego.  
 Widzisz możne potomki dla dobrych cnót jego.  
 Szeroko je w tym państwie rozniósł Bóg łaskawy  
 Piękna wonność dawała z siebie wszystkich sprawy.<sup>11</sup>

<sup>9</sup> „Sarmatyzm” rozumiem w szerokim znaczeniu przyjętym we współczesnej humanistyce jako kategorię opisową nie wartościującą. Przydatna jest tu pojemna definicja Janusza Maciejewskiego (1974; *Słownik literatury...* 1977, s. 638), określająca sarmatyzm jako „formację kulturową, na którą składa się całość zachowań ludzkich i ich wytworów w ramach określonego społeczeństwa w określonym odcinku jego rozwoju dziejowego”. W tym ujęciu sarmatyzm staje się tożsamy z pojęciem „kultura szlachecka” i oba terminy w praktyce badawczej najczęściej są wymiennie stosowane. Maciejewski wyznacza ramy czasowe formacji sarmatyzmu, który „występował w Rzeczypospolitej Obojga Narodów od końca XVI do połowy XVII wieku, a którego relikty przetrwały do końca tego stulecia”. Inni przesuwają górną granicę bliżej początkom XVI w., wówczas dostrzegając symptomy sarmatyzmu (np. Cynarski 1969; Chrzanowski 1988) i dolną – zasadniczo do końca XVIII stulecia, a uwzględniając relikty – do poł. XIX w. (Cynarski op.cit.) lub sięgają dalej w wiek XX (Tazbir 1978). Istnieje też opcja utożsamiająca sarmatyzm z XVII w. (Czapliński 1969). W niniejszej analizie nie koncentrujemy się na tym problemie, bliższy nam jest nurt badań nad znaczeniowymi treściami kultury. Nie neguje on chronologii, ale cezury czasowe traktuje bardziej umownie niż dosłownie. W sarmackiej formacji kulturowej istotniejszy będzie dla nas specyficzny sposób doświadczania świata i budowania jego obrazu (por. Kowalski 2000, s. 25), niż precyzyjnie wytyczona chronologia.

<sup>10</sup> Krytyczne omówienie heraldycznego piśmiennictwa okresu staropolskiego – Kazańczuk 1990, s. 23–42.

<sup>11</sup> Paprocki 1578, s. 58.

W *Herbach rycerstwa polskiego*, wyłożywszy rzymsko-czeską genezę rodu, tak opisał jego polskie początki:

Z opisania historyków u nas w Polsce rozrodziła się ta familia od przodka Poraja, o którym niżej czytać będziesz. A to był brat rodzony Wojciecha świętego arcybiskupa gnieźnieńskiego (...)

i dołączył wcale niekrótki żywot męczennika wraz z informacjami o wykupie świętego ciała przez Bolesława króla i pielgrzymce cesarza Ottona, który „ciężką niemocą zdjęty nawiedził grób i zaraz z srogiej niemocy powstał”. Następnie wspomniął „Gaudencjusza, brata jego [św. Wojciecha] rodzonego”, który „jeszcze za żywota był arcybiskupem gnieźnieńskim, na którym żył lat siedm, wiodąc także żywot świątobliwy”. I dopiero teraz powiedział o Poraju:

(...) brat trzeci, który służył na dworze Bolesława Chrobrego, przedtem niż był Wojciech święty przyszedł na arcybiskupstwo, tak jako o tem pisze Miechowita w księgach wtórych. Miał opatrzenie od tegoż króla znaczne, od którego aż po ten wiek barzo wiele potomstwa mamy w różnych województwach, niektórzy są w sieradzkim województwie, którzy jeszcze to nazwisko Porajowie niosą i tak się piszą.<sup>12</sup>

Podobnie postąpił ponad sto lat później Wacław Potocki. Opisując początek herbu „Poraj albo Róża” wskazał św. Wojciecha:

(...)  
 Który pierwszy z Porajem, rodzonem swym bratem  
 Do Polskiej wyszedł, niż się przyszło rozstać z światem  
 Pięciu Czechowie, gdy ich zazdrość w oczy kole  
 Oraz wszystkich mordują, w ichże wsi, przy stole  
 Darmo i święty Wojciech, teźże śmierci znika  
 Co miało potkać w Czechach? w Prusiech go potyka  
 Gdy światła Ewangelji, przy srogiej niewdzięce  
 Niegodni ci poganie, rzucili nań ręce,  
 Poraj osiadłszy w Polsce, herbownej swej Róży  
 Do rady i do zwady, sownie rozmnoży<sup>13</sup>.

Niezależnie od różnej poetyki tekstów uderza w nich pewna wspólna myśl – konsekwentne wykazywanie genealogicznej relacji do Wojciecha oraz podkreślanie świętości jego osoby (apostoł Słowa, biskup żywota świętego, męczennik za wiarę, cudowny uzdrowiciel). Legenda herbowa Porajów wpisywała się i zarazem wynikała z sarmatyzmu, formacji kulturowej łączącej religię z naczelną ideologiczną wartością – szlachectwem. Owoż „szlachectwo” wyznaczało tożsamość stanu i stało na straży jego homogenii, wyróżniało go spośród innych i legitymizowało szczególnie status w ustanowionym raz na zawsze boskim porządku państwa i świata. Wartość przydawana szlachectwu nie mieściła się w kategoriach doczesnych, ale je przekraczała, lokując szlachectwo w sferze religijnej. W sarmackim widzeniu świata to Bóg stworzył szlachectwo, a niezaprzeczalnym tego dowodem było m.in. znaczne rozmnożenie narodu szlacheckiego, które również do-

<sup>12</sup> Paprocki 1858, s. 454–458 (pierwsze wydanie *Herbów rycerstwa polskiego* pochodzi z 1548 r., korzystam z wydania J. Turowskiego z r. 1858).

<sup>13</sup> Potocki 1696, s. 395.

konało się z woli Opatrzności.<sup>14</sup> W mentalnym horyzoncie szlachcica w pełni mieścił się genealogiczny związek ze świętym protoplastą, który podnosił rangę rodu do wymiaru absolutnego i potwierdzał szlachectwo. Transcendentne znaczenie Porajom nadawał św. Wojciech.

Ale relacja do jego rodu była nośnikiem jeszcze innych znaczeń. Przedstawiając w polskim herbarzu Różę, Bartosz Paprocki ogłosił dawność i znamienitość herbu:

Dawności tego herbu trudno jest, aby który historyk dostatecznie dosiądz mógł, gdyż w narodzie szlacheckim rzymskim, gdy jeszcze poganie byli, świadczą o nim księgi...

(...)

Tegoż herbu w Czechach jest dom starodawny i możny, jeszcze onych rzymskich szlachciców Ursynów, teraz w onem królestwie naprzędniejszy, a Rozenberkami od Róży nazwani, którą się i po dziś dzień pieczętują.<sup>15</sup>

Zaledwie kilka lat później, gdy wyemigrował do Czech, w wydanym tam *Zrcadle slavného markgrabství moravského...* ponownie podkreślił starożytność i przednie początki Sławnikowiczów:

Przodkowie tego herbu pochodzili od rzymskich panów, którzy w herbie mieli Różę. Do tutejszego kraju przywędrowali z Czechem i Lechem i założyli państwo libickie. Ich potomkiem był Sławnik, ojciec świętego Wojciecha. Miał [Wojciech] czterech braci, między nimi ojciec rozdzielił państwo i odmienne barwy herbowej Róży. W czeskim i polskim królestwie żyją potomkowie Sławnika, którzy mają w herbie białą różę na czerwonym polu. W Polsce jest to wielce zacny ród, który zwie się Poraj od wspomnianego brata świętego Wojciecha<sup>16</sup> [il. 4].

W innym czeskim herbarzu pt. *Diadochos, id est successio...* znów przyznał:

Herb Róża jest tak starożytny, że nikt już nie wie, komu i za co go nadał. W ziemi włoskiej żyje od czasów przed Chrystusem aż do dzisiaj ród Ursinich pieczętujący się tym herbem. Także w Czechach zaczęto używać tego herbu, dość dawno. W Libicach żył hrabia Sławnik, który w herbie miał białą różę na czerwonym polu. Jego synem był święty Wojciech. Pozostali synowie Sławnika, oprócz Boreja zostali zamordowani. Za bratem Wojciechem Borej uszedł do Polski przed pogańską rebelią. Bolesław Chrabry obdarował go w Polsce licznymi dobrami. Potomkami są rody nazwane Porajami od jego imienia i herbu<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> O naczelnym miejscu szlachectwa w systemie wartości tejże kultury oraz o jego fuzji z katolicyzmem zob. znakomite studium A. Zajączkowskiego: 1993, s. 49–58; o nasyceniu staropolskich fabuł herbowych treściami religijnymi – Kazańczuk 1990, s. 60–82; por. też interesujące uwagi recenzenta, m.in. rozprawy Kazańczuka, o niedosyć historyczno-filologicznego odczytywania treści herbowych legend i o konieczności interpretacji w kategoriach „mitu początku” – Deptuła 1992, s. 17–26.

<sup>15</sup> Paprocki 1858, s. 455.

<sup>16</sup> Paprocký 1593, f. 36<sup>b</sup>, (tłum. R.G.).

<sup>17</sup> Paprocký 1602, s. 11–12; (tłum. R.G.) – wersja wzorowana na wcześniejszym herbarzu polskim (por. Paprocki 1858, s. 455–456).

Tym tropem podążył później Wacław Potocki w wierszowanym *Poczcie herbów*, dodatkowo naświetlając okoliczności przenosin do Czech:

Jeszcze starego Rzymu; obywatel sławny,  
Rosinus: skoro mu się naprzykrzy ustawny  
Hałas wojenny, który wiódł Rzym z całym światem.  
Co gorsza, miejskie bunty, wewnętrzne, a zatem  
I zdrowia nikt być pewien: i swych nie mógł rzeczy  
Któż śpi? i kto się w morskim szturmie ubezpieczy?  
Każdy deskę obiera, nim się okręt skruszy  
Żeby wszystko utraciwszy mógł zostać przy duszy.  
Tak Rosinus wzięwszy to wszystko do uwagi  
Do Czech się z domem, a w nich wynosi do Pragi  
(...)

Ród nie tylko był pradawny, u jego początków stanął mąż obdarzony wieloma zaletami: rozumny i sławny, przedsiębiorczy i bogaty, szczęśliwy i zdrowy, nadto cieszący się zaufaniem króla:

(...)  
Wsi i włości nakupi, nabuduje dworów  
Mając łaskę królewską, przyjdzie do honorów.  
Rozum, pieniądze, szczęście, Bóg zdrowie komu da.  
O czymkolwiek zamyśli, wszystko mu się uda.  
(...)

opowiadał dalej Wacław Potocki, delikatnie wtrącając moralizatorskie napomnienie współrodowców:

Wypadli jeden kamień, z tych czterech; z pierścienia? Będzie z tamtego cieszył, bez skutku myślenia.

Zaraz jednak podkreślił bezpośredni związek młodszych pokoleń, a pośród nich – św. Wojciecha, ze sławnym przodkiem:

(...)  
Siedmiu synów czy wnuków miał za króla Czecha  
Między nimi naszego świętego Wojciecha<sup>18</sup>.  
(...)

Zwróćmy teraz uwagę na istotny motyw w wywodzie rodowodu – pradawność. Kategoria ta zajmowała szczególnie miejsce w kulturze sarmatyzmu. Przeszłość była wszechobecna i wkraczała w różne sfery życia, w stosunku do niej przyjmowano afirmującą postawę<sup>19</sup>. Wysokie wartościowanie dawności, starożytności, tradycji przodków, było ściśle skorelowane z hipostazą szlachectwa. Sarmackie genealogie zanurzone w odległej przeszłości, wkomponowane w dzieje świata, państwa i narodu, były niezaprzeczalnym potwierdzeniem realnej bytności szlachty od „początku” ustanowionego przez Opatrzność<sup>20</sup>. Dla poszczególnych

<sup>18</sup> Potocki 1696, s. 394–395.

<sup>19</sup> Grabski 1972; zob. też pracę Ulewicza (1950) o genezie i funkcjonowaniu mitu sarmackiego w kontekście rozważań nad przeszłością i kulturą Słowian.

<sup>20</sup> Zajączkowski op. cit., s. 51–52; Deptuła 1992, s. 19–26.

rodów włączenie w ten odwieczny porządek rzeczy miało fundamentalne znaczenie, inaczej ród pogrążał się w niebycie. Takie znaczenie miały m.in. podania o rzymskich przodkach polskich rodów: Czartoryskich, Tęczyńskich, Ciołków i Paców, czy też przekonanie o pochodzeniu Laryszów od Piasta, a Awdańców od Skuby – pogromcy wawelskiego smoka. Refleksja nad przeszłością rządziła się sobie właściwą logiką – rzeczywistość historyczna przenikała się z legendarną, jej podstawę stanowiła wiara w prawdziwość herbowej opowieści.

Dawność posiadała jeszcze jeden aksjologiczny wymiar. Określając miejsce rodu w dziejowym ciągu, wpływała na jego rangę obok takich elementów, jak niezwykle wydarzenia, bohaterskie czyny, nadzwyczajne postaci, cudowne interwencje i monarcha nobilitujący ród<sup>21</sup>. Obraz początku utkany był więc z wielu wątków. Początek Porajów określiło starożytne pochodzenie, zacność jego protoplastów i świętość jego najwybitniejszego przedstawiciela Wojciecha.

Pokrewieństwem ze św. Wojciechem tradycja połączyła ponadto bł. Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego i pustelnika z Dobrowa. Miał on się wywodzić z Porajów, co dowodnie poświadczają akta z r. 1647 zgromadzone na proces kanonizacyjny oraz jego żywot spisany w 1610 r.<sup>22</sup> W jego sanktuarium w Uniejowie koło Konina, na okazałym, marmurowym sarkofagu, pośród sentencji sławiących świętość Bogumiła, umieszczono datę i autora fundacji: „W 1666 r. grób ten wystawił Wacław z Leszna arcybiskup gnieźnieński” – oraz wyjaśnienie pochodzenia:

(...)  
 Nie sądź, aby był cudzoziemcem,  
 Polakiem jest, Róża, (herbu Róża).  
 Dziesiątym następcą św. Wojciecha<sup>23</sup>  
 (...)

W katedrze we Fromborku, na obrazie ołtarzowym (z pierwszej połowy w. XVII) toczy się „święta rozmowa” między „spokrewnionymi” – Wojciechem i Bogumiłem. Imiona identyfikujące postaci są przy nich wypisane dużą, białą majuskułą. U stóp Bogumiła leży kartusz z herbem zbliżonym do Doliwy<sup>24</sup> [il. 5], wskazujący na jego związek z tym rodem. Uzasadnienie znajdujemy w herbowej legendzie. Mówi ona, że z Porajów wyszli przodkowie założyciele Doliwów. Rozwijając wersję Długosza Bartosz Paprocki podał, że antenat Doliwów, „rycerz co Różę nosił”, ocalił przed poganami zamek Liw na Mazowszu używszy fortelu. Udając przyjaciela zaoferował swą pomoc najeźdźcom, a potajemnie ostrzegł załogę zamku. Wprowadził pogan w pułapkę i ochronił chrześcijan. W nagrodę otrzymał liczne nadania i trzy róże krwawe w herbie, „aby były pamiętne służby jego prawe”<sup>25</sup> [il. 6]. Bliski związek obu rodów heraldycznych zaznaczył też Wacław Potocki:

<sup>21</sup> Kraszewski 1857, passim; Kazańczuk 1990, s. 43–107; Deptuła op. cit. l.c.

<sup>22</sup> Wymienia je Semkowicz 1907, s. 245.

<sup>23</sup> Przetłumaczona z łaciny wersja udostępniona jest (w gablocie) wiernym – Goduła, *Mat. ter.*

<sup>24</sup> Motywy herbowe są tu nieco przekomponowane – środkową różę, leżącą na ukosnym pasie, zamieniono na krzyżyk. Być może jest to rezultat wtórnego przemalowania. Goduła, *Mat. ter.*

<sup>25</sup> Długosz 1887, s. 571; Paprocki 1578, s. 1044–1045; Paprocki 1858, s. 236.

Porajem się, herb polski, jedna Róża mieni  
 Potym trzema kwiatami, w Doliwie rumieni  
 (...)
   
 Toż przyczyni Doliwie, że z jednego kłącza,  
 Rycerską krwią oblana, na trzy się rozłącza  
 Insze herby z obcego przynoszona kraju  
 Ta swe kwiaty z korzenia, puściwszy Poraju  
 W Mazowszu, kiedy Poraj, tamto gromi książe,  
 Pod Liwą, starym zamkiem, najpierwej zawiąże<sup>26</sup>,  
 (...)

Przodek herbu Rola też był Poraitą. Legenda zanotowana przez Paprockiego mówi, że młody rycerz tego herbu ożenił się z jedyną córką męża starego rodu, ostatnią w linii:

Rycerz do domu Porajów, u Króla mężnego  
 Żądał dziewczki za żonę Rycerza dawnego,  
 Którego Król Kazimierz chował w łasce wielkiej,  
 Dla jego spraw rycerskich, inszej cnoty wszelkiej.  
 Król widząc, iż potomka inszego nie było  
 Chcąc, by imię onego męża nie ginęło,  
 Pomieszawszy te herby z dawnych wieków sławne,  
 Chciał aby imię cnoty Rycerz miał swe dawne.  
 Osadził trzemi krojmi Róża klejnot dawny,  
 A dał mu tytuł Rola Ojca Panny sławnej.  
 Dał Pannę i majątność do szassunku jego,  
 Samego wziął na miejsce Rycerza dawnego<sup>27</sup>.

Połączenie obu rodów odzwierciedlać ma herb z różą pośrodku, od której rozchodzą się trzy kroje płuźne [il. 7].

Nieco inna wersja opowiada o sędziwym Roli Porajczyku, rycerzu sławnym w boju i w polu, na łożu śmierci żegnanym przez króla, któremu powierzył w opiekę swą jedyną córkę. Hanna Porajczykówna kilka szczęśliwych lat spędziła na dworze królowej, aż z wzajemnością zakochała się w młodym, dzielnym i prawnym mężu herbu Kroje, wielce zasłużonym w walkach z jaćwieską dziczą i Niemcami. Król wyprawił im weselne gody i hojnie obdarował,

(...)  
 A uwieczniając dobre swe chęci,  
 Dla Porajczyka trwałej pamięci  
 Spoił dziewczę z rycerza dołą,  
 I herb im nadał: z Porajem żony  
 Złączył herb męża i tak złączony  
 Mianem rodzica herb nazwał Rolą<sup>28</sup>.

Na pierwszy rzut oka związek Doliwy i Roli z Porajem jest pozorny lub co najwyżej pośredni. Ale w kontekście wyobrażeń szlachty miał on głęboki sens.

<sup>26</sup> Potocki 1696, s. 277.

<sup>27</sup> Paprocki 1578, s. 93; por. Potocki 1696, s. 357. Długosz 1887, s. 572 nie podaje legendy herbu Rola, a jedynie wygląd.

<sup>28</sup> Kowalski 1862, s. 133–137 – w zbiorze brak legend Poraja i Doliwy.



U źródeł myślenia tkwiła bowiem aksjologiczna moc dawności. Wpisując Porajów w obraz początków Doliwów i Rolów spotęgowano wymiar dawności rodów w obu jej aspektach, a sakralną sankcję nadał im święty „antenat” – Wojciech.

Również w Czechach św. Wojciech był przedstawiany z atrybutami swego rodu, jednakże czeska tradycja heraldyczna jest nieco odmienna od polskiej. Anonimowy kronikarz znany jako Kanonik Wyszehradzki, jeden z kontynuatorów kroniki Kosmasa, opisując zwycięską bitwę czeskiego króla Sobiesława I stoczoną z niemieckim królem Lotarem koło Chlumna w roku 1126, nadmienia iż Czesi używali w boju proporca (*vexillum*) św. Wojciecha zawieszono na włóczni św. Waclawa<sup>29</sup>. W wieku XIV Přibík Pulkava, nadworny kronikarz Karola IV, był przekonany, że o zwycięstwie pod Chlumnem rozstrzygnął osobiście św. Waclaw, ukazując się na niebie konno z proporcem „ze znakiem św. Wojciecha”. Obaj kronikarze milczą o wyglądzie proporca<sup>30</sup>. Dwa wieki później, w r. 1541 kronikarz Waclaw Hajek opisał „proporzec ojca św. Wojciecha” jako złotą tarczę z czarnymi pasami; pośrodku, na szerokim pasie w kolorze białym widniały trzy czerwone róże<sup>31</sup>. W czeskiej tradycji heraldycznej herb z trzema różami opisany został jako godło rodu Sławnika, używany przez potomków jednego z Wojciechowych braci<sup>32</sup>.

Nad zachodnim portalem klasztorne go kościoła benedyktynów w Pradze-Brzewnowie znajduje się barokowy dwudzielny kartusz zwieńczony infulą. Na lewym polu (według zasady heraldycznej) widać trzy róże na pasie w skos (przypominające polską Doliwę), na prawym – pień (*břevno*) z trzema sękami (zbliżone do polskiego herbu Nieczuja)<sup>33</sup> [il. 8]. Jeszcze w Średniowieczu na tarczy herbowej opata umieszczono *břevno* i nadał – pomijając minione półwiecze komunistycznej sekularyzacji – pełni ono tę rolę. W w. XIV ten sam znak używany był jako herb konwentu, by w w. XV ustąpić trzem różom<sup>34</sup>. Do XVIII stulecia *břevno* czczono na Brzewnowie jako relikwię<sup>35</sup>. Jego sakralne znaczenie tłumaczy fundacyjne podanie spisane przez Waclawa Hajka z Liboczan w 1541 r. i uzupełnione w dobie baroku. Mówi ono, że św. Wojciech i czeski książę Bolesław spotkali się przy źródle potoku Brusnickiego. Przywiódł ich tam proroczy sen, w którym Bóg nakazywał wybudować opactwo. Na miejscu zastali jelenia próbującego ugasić pragnienie, ale sękata kłoda (po czesku *břevno*), zasłaniała źródło. Wojciech kłodę odsunął, woda wytrysnęła z niezwykłą mocą i miała cudowne właściwości, a od owego *břevna* nazwano wzgórze klasztorne. Źródło – miejsce pamiętnego spotkania do dziś zwie się Vojtěška<sup>36</sup> [il. 9]. Na wotywnym obrazie (pocz. XVII w.) bromowskiego opata, Wolfa Selendera, św. Wojciecha przedstawiono jako fundatora klasztoru i wyróżniono proporcem z trzema pasami ułożonymi ukośnie. Na środkowym białym – trzy czerwone róże. W Brzewnowie, nad oknem oratorium, w XVIII w. umieszczono kartusz – taki sam, jak nad zewnętrznym portalem. Na lewym polu – trzy czerwone róże na białym pasie w skos, na polu prawym – *břevno*<sup>37</sup>.

<sup>29</sup> *Kronikarze czescy...* 1978, s. 38–42.

<sup>30</sup> *Prameny dějin českých*, V, Praha 1893, s. 78 (cyt. za: Ryneš 1970, s. 386).

<sup>31</sup> Hajek 1929, s. 97.

<sup>32</sup> Ryneš 1970.

<sup>33</sup> Godula, *Mat. ter.*

<sup>34</sup> Ryneš 1970, s. 386–388.

<sup>35</sup> Royt 1999, s. 381.

<sup>36</sup> Hajek 1923, s. 153–154; Stehlíková 1994, s. 2–5; Godula, *Mat. ter.*

<sup>37</sup> Godula, *Mat. ter.*

Tradycja herbu z trzema różami jako znaku rodowego Sławników najdłużej utrzymywała się w benedyktyńskich klasztorach w Brzewnowie i w Broumowie, których początki łączono ze św. Wojciechem [il. 10]. Na początku wieku XVII Bartosz Paprocki rozpropagował w Czechach polską legendę heraldyczną o Róży Porajów<sup>38</sup>. Pochodzenie od rodu św. Wojciecha przypisał czeskim Witkowcom, a zwłaszcza Rużemberkom (de Rosis) łącząc ich – podobnie jak u nas Porajów – z bratem biskupa męczennika, który w latach 1003-1004 powrócić miał jakoby do Czech jako uczestnik wyprawy Chrobrego. Opowieść swą wzbogacił o motyw rozdziału barw Róży pomiędzy kolejne gałęzie rodu<sup>39</sup>.

Legendę heraldycznej róży rozszławił też ksiądz Maciej Benedykt Bolelucky, proboszcz nowomiejskiego kościoła św. Wojciecha w Pradze, w wydanej tamże, w r. 1668, księdze pod tytułem *Rosa Boemica sive vita s. Woitiechi agnomine Adalberti, Pragensis episcopi, Ungariae, Poloniae, Prussiae apostoli*. Na dołączonym tam miedziorycie Caspra Doomsa (z r. 1667) widnieje święty biskup w stroju pontyfikalnym, z narzędziami męczeństwa, a u jego stóp lew dzierży tarczę z Różą herbową [il. 11]. Inny miedzioryt tego samego autora, w tej samej księdze, przedstawia drzewo różane. Z dolnych kwiatów wychylają się półpostaci Sławnika i Strzeżysławy, w górnym, wśród rozkwitających płatków, widnieje niemowlę wyobrażone niczym Dzieciątko Jezus, a nad nim Aniołowie unoszą kaplicę św. Wojciecha z katedry św. Wita. U dołu, o pień oparta jest tarcza z różą heraldyczną. Podpis pod ryciną przytacza cytat ze Starego Testamentu z Księgi Mądrości Syracha (tzw. Eklezjastyk 39.17): „Posłuchajcie mnie pobożni synowie i rozwijajcie się jak róża nad strumieniem wody”<sup>40</sup> [il. 12].

\* \* \*

Niejako przy okazji dodajmy, że legenda herbowa o pochodzeniu Porajów z rodu św. Wojciecha miała ciekawą kontynuację w nauce. Została zaakceptowana przez wieki heraldyków już w okresie naukowym, m.in. przez krakowskiego historyka Franciszka Piekosińskiego, który w całości przejął ją od Długosza<sup>41</sup>. Dopiero na początku w. XX Długoszowi zaprzeczył Władysław Semkowicz<sup>42</sup>. Jego zdaniem to nie Poraj, lecz Sobiebor – inny Wojciechowy brat – był tym Sławnikowiczem, który uniknął śmierci w Libicach. W czasie dziewięcioletniego pobytu w Polsce mógł otrzymać od Chrobrego dobra ziemskie i założyć rodzinę, a ta z czasem rozrosła się w znaczny ród Pałuków. Nazwa rodowa poszła od ziemi, na której mieszkali, a własne zawołanie, herb i tradycję porzucili, wniknąwszy w małopolskich Starzów-Toporczyków w drugiej połowie XIV wieku. Wtedy też zapomnieli o swojej odrębności – o pochodzeniu od św. Wojciecha.

Jednym z dowodów świadczących, że to Pałuki pochodzą z rodu biskupa, miał być, zdaniem Semkowicza, szczególnie kult świętego Wojciecha mocno

<sup>38</sup> Paprocký 1593, f. 36<sup>b</sup>; 1602, s. 11–12.

<sup>39</sup> Semkowicz 1907, s. 171; Ryneš 1970, s. 381–382; Hrabetová 1992, s. 26–27.

<sup>40</sup> Ryneš 1970, s. 379–380; Royt 1987, s. 314–315; Olšowský 1997, s. 12.

<sup>41</sup> Piekosiński 1996; jego i innych heraldyków krytycznie wspomina Semkowicz 1907, s. 158, 166–167.

<sup>42</sup> Semkowicz, op. cit., s. 166–173, 187–188, 199–229.

w rodzie zakorzeniony, m.in. wyrażający się w częstym nadawaniu jego imienia. Jednakże w sporządzonym przezeń wykazie czterestu pokoleń Pałuków Wojciech i Jakub powtórzyli się dziesięć razy, Sędziwój – jedenaście, Sławnik – dwaście, zaś Zbylut – aż dwadzieścia cztery razy. Tak więc częstotliwość występowania imienia Wojciech wśród Pałuków można określić co najwyżej jako średnią. Mocnym argumentem było też – w rozumowaniu Semkowicza – że pierwszy Pałuka na stolicy arcybiskupiej, Jakub ze Żnina, uczcił relikwie św. Wojciecha w r. 1127, kiedy to w gnieźnieńskiej katedrze odnaleziono, zaginioną w r. 1038, głowę biskupa męczennika. W przekonaniu historyka dowodem była też idea misji pruskiej silnie z rodem związana, co jakoby poświadczała trzytygodniowa gościna, której Jakub ze Żnina (wówczas jeszcze proboszcz gnieźnieński) udzielił biskupowi bamberskiemu Ottonowi, udającemu się z misją na Pomorze i „układał z nim niewątpliwie plan misji pomorskiej, a może i pruskiej”. A w towarzystwie św. Ottona z Bambergu – księżącym kapelanie Wojciechu – upatrzył Pałukę, choć przytomnie zaznaczył, że prócz imienia nie ma innych bezpośrednich dowodów. O wyjątkowej u Pałuków czci dla św. Wojciecha miały świadczyć jej ślady, przetrwałe wśród ludu na Pałukach do dziś, (tzn. do początku XX w.), np. figury i głazy, do których przywiązano podania, że misjonarz w drodze do Prus miał na nich odpoczywać.

We wstępie do rozprawy autor podnosi wartość tradycji rodowej i ustnej jako źródła historycznego:

W każdym jednak razie tradycja rodowa zasługuje – zdaniem naszym – na szersze i szersze niż dotąd w nauce uwzględnienie. Tradycja bowiem, ściśle związana z kultem przodków, jest duszą ożywczą ustroju rodowego, jest tą „arką przymierza między nowymi a dawnymi laty”, toteż ród każdy strzeże jej jak cennego klejnotu i przekazuje z pokolenia na pokolenie (...) Nie ulega wątpliwości, że taka ustna tradycja musiała w ciągu wieku ulec poważnym zmianom, ale i to pewna, że w każdej tradycji tkwi jakieś pierwotne jądro prawdy historycznej, do którego dotrzeć jest właśnie zadaniem krytyki naukowej. Ale nie wolno nam tej tradycji odrzucać *ad limine* (...) im starsza ona, tem na większe zasługuje poszanowanie, tem poważniej powinna być uwzględniona<sup>43</sup>.

Kierując się powyższymi przesłankami nie trudno nie ustrzec się błędu i pomieszać dwa porządki oglądu rzeczywistości: mityczny i historyczny. Podkreślimy, Semkowicz nie zaprzeczył związkowi – wedle niego Pałuków – ze św. Wojciechem, ta kwestia była dla niego oczywistością. Argumenty o odrębności i pochodzeniu rodu, które wyznacza osoba św. biskupa, bardziej należą do tego pierwszego porządku. W 1930 roku Kazierowski wystąpił z nową koncepcją. Poddał w wątpliwość zasadność zaliczenia kilkuset rodzin pieczętujących się herbem Porajów lub Pałuków do potomków braci św. Wojciecha, Sobiebor lub Poraja. Przypuszczał natomiast, że z Sobiebozem Sławnikowiczem przybyło do Polski kilku czeskich panów albo jego współrodowców, którzy w ten sposób uchronili się od rzezi libickiej i jako towarzysze chorągwi Sobiebor mogli się niejako zaliczyć do jego rodu<sup>44</sup>. Nie rozstrzygając definitywnie pochodzenia Porajów-Różyków, kolejny heraldyk uznał za istotny ich związek z rodem św. Wojciecha.

<sup>43</sup> Semkowicz op. cit. s. 159–160.

<sup>44</sup> Kazierowski 1930, s. 99.

Jak widać „Wojciechowy początek” rycerskiego rodu stał się na długie lata rodzajem matrycy kształtującej sposób myślenia, pobudką, która jakby nadaje rytm dramaturgii w długich okresach, bardzo długich<sup>45</sup>.

Historykom pozostawiamy wyjaśnienie genezy i dziejów rodu, który heraldyczna pamięć Średniowiecza i sarmatyzmu łączyła ze św. Wojciechem. Tym czasem na jeden istotny szczegół warto zwrócić uwagę. W dyskusji wokół wysuwanych hipotez, bezpośrednich i pośrednich przesłanek oraz kontargumentów gubi się podstawowe pytanie, dlaczego Sławnikowicze mieliby używać herbu rodowego na przełomie w. X i XI, skoro najstarsze znaki herbowe znane są w Europie od połowy wieku XII, a dopiero sto lat później stały się znakami dziedzicznymi, rodowymi i rodzinnymi. Ponadto uważa się przecież zgodnie, że w Polsce, a podobnie i w Czechach, herby rycerskie pojawiły się na przełomie w. XIII i XIV<sup>46</sup>. Różę Poraja przypisał św. Wojciechowi Długosz po połowie wieku XV, i w tym czasie zapewne także w Czechach przypisano Sławnikowiczom herb z trzema różami. Można rzec, że heraldycy średniowieczni nie mogli postąpić inaczej. Róża heraldyczna była najbardziej właściwym znakiem dla męczennika i jego rodu. Przyrównanie męczeństwa do róży jest szczególnie częste w symbolice chrystologicznej, albowiem „śród cierni prześladowań wyrasta róża męczeństwa”, a w jej pięciu płatkach widziano pięć ran Chrystusa. Już od początku wieku XI w czwartą niedzielę Wielkiego Postu papież poświęca wykonaną ze złota różę, której „czerwień wyraża cierpienie Chrystusa, a woń chwałę Zmartwychwstania”<sup>47</sup>. Róża rodu świętowojskiego zakwitła na tarczach herbowych u schyłku średniowiecza jak ów „szkarłatny kwiat” jego żywota, przywołany przez Brunona z Kwerfurtu w tzw. *Żywocie Drugim*.

\* \* \*

Heraldyczna Róża nadal jest obecna w ikonografii chrześcijańskiej. W parafialnym kościele p.w. św. Wojciecha w Wilkowyi koło Jarocina w latach 60. XX wieku ozdobiono antependium ołtarza atrybutem patrona – krzyżem arcybiskupim i tarczą herbową Poraj. Z miejscem związane jest podanie, że kościół powstał na pamiątkę pobytu misjonarza w drodze do Gniezna. Rozwijając kult św. Wojciecha w diecezji warmińskiej, władze kościelne ufundowały w 1980 r. figuralny relikwiarz św. Wojciecha. Jeden z narożników podstawy dekoruje herbowa Róża, pozostałe – herb prymasa Polski, biskupa Warmii i diecezji. W kościele brzeznowskim nowy ołtarz główny (z lat 90. XX w.) ozdobiono złotą Różą heraldyczną,

<sup>45</sup> Kolejnym tego potwierdzeniem jest niedawna publikacja pt. *Opowieść o 1000-letniej rodzinie św. Wojciecha*. Autor ks. Stanisław Rozdrażewski roztacza sfabularyzowane dzieje kilkudziesięciu pokoleń, wywiedzionych od Sobiebor i doprowadza rzecz do czasów współczesnych. Ważkie miejsce w dociekaniach heraldycznych zajmuje duchowy kontakt autora z przodkami – z tego czerpie wiedzę o minionych czasach (sic!). W konkluzji stwierdza, że ród św. Wojciecha spełnił największą rolę wobec Kościoła, gdyż wychował 21 biskupów, 31 kapłanów, 17 sióstr zakonnych, idąc za przykładem pierwszego pokolenia, tzn. Wojciecha i Gaudenego – Rozdrażewski 1997. O mentalności jako strukturze długiego trwania cyt. wypowiedź B. Geremka w: DUBY, GEREMEK 1995, s. 56.

<sup>46</sup> Szymański 1983, s. 664–667; Hrabetová 1992, s. 14.

<sup>47</sup> M.in. Kirschbaum (red.) 1971, s. 536–568; Forstner 1990, s. 192–193.

w której umieszczono cząstkę relikwii św. Wojciecha [il. 13]. Z okazji tysięcznej rocznicy śmierci św. Wojciecha w kościele p.w. św. Michała Archanioła w Gnieźnie założono nowe witraże. Jeden z nich przedstawia godło uroczystości milenijnych – w lewym, dolnym rogu umieszczono tarczę z herbem Róża. Do tego kościoła co roku, w czasie uroczystości odpustowych, przenoszone są z katedry relikwie pierwszego patrona Polski i zostają tu na noc. Jest to uzasadnione tradycją mówiącą, że orszak przewożący święte ciało z Trzemeszna zatrzymał się najpierw w kościele przed miastem i dopiero następnego dnia odbyła się ceremonia wprowadzenia relikwii do katedry w Gnieźnie. Dewocyjny, tłoczony w srebrze obrazek (z r. 1997) przedstawia św. Wojciecha z atrybutami męczeństwa i krzyżem misyjnym na tle katedry gnieźnieńskiej. W ornamentyce bordiury trzy pięciolistne róże, taka sama róża wypełnia tarczę herbową umieszczoną poniżej, po przeciwnej stronie odpowiada jej tarcza z godłem Polski<sup>48</sup>.

Herbem Róża-Poraj miał też się pieczętować Radzim Gaudenty – przyrodni brat i wierny towarzysz podróży misjonarza. Na przedmieściach Gniezna, w świątyni pod jego wezwaniem, oddanej do użytku w r. 1995, widnieje on na witrażu wraz z godłem rodowym. Inny „współrodowiec”, bł. Bogumił, nadal jest przedstawiany w skojarzeniu z herbem Róża i ze św. Wojciechem. W sanktuarium w Uniejowie koło Konina, w oknie witrażowym współcześnie wykonanym, umieszczono przy jego postaci herb Poraj. Bliski związek obu mężów unaocznia również współczesne malowidło na ścianie obok. Widnieje tam bł. Bogumił w stroju pontyfikalnym z paluszkiem, a zatem jako arcybiskup gnieźnieński. Spogląda na niebo w kierunku objawiających mu się Matki Boskiej z dzieciątkiem i św. Wojciecha, też w szatach arcybiskupa. W niedalekim od Uniejowa Dobrowie, gdzie znajduje się jego pustelnia, w r. 1983 odbyły się rocznicowe uroczystości. Z tej okazji w kościele parafialnym założono witraż z herbem Poraj zwieńczonym infulą i kartuszem, który podpisano: „800-lecie kultu bł. Bogumiła” [il. 14]<sup>49</sup>.

Badania terenowe pokazały, że przedstawienia heraldycznej Róży współcześnie stosunkowo często pojawiają się w kontekście świętowojciechowego kultu natomiast sam znak różnie bywa czytany, na przykład jako:

1. znak identyfikujący postać bez konotacji z rodem – „godło” św. Wojciecha ale też „godło” bł. Bogumiła i bł. Radzima-Gudentego (w ich świątyniach),
2. znak identyfikujący ród św. Wojciecha lub przynależność do niego,
3. znak świętości św. Wojciecha albo ogólniej „święty znak” bez związku z Wojciechem,
4. znak chrześcijańskiej miłości – Boga, Chrystusa, Matki Boskiej, św. Wojciecha,
5. znak rocznicowych uroczystości – tysiąclecia męczeństwa św. Wojciecha ale i milenium chrześcijaństwa,
6. znak pobytu św. Wojciecha – „pamiętka, że tu był”,
7. element dekoracyjny – „piękna róża”, „kwiat ozdobny”, „koniczynka”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> Godula, *Mat. ter.*

<sup>49</sup> Godula, *Mat. ter.* Historycznie trudna do ustalenia jest sama osoba Bogumiła, a jego genealogia do dziś pozostaje raczej w sferze hipotez. Semkowicz (1907, s. 244–262) związał go z Pałukami, łączono go też z herbem Łabęć a pojawiła się opinia o pochodzeniu z Leszczyców – *Dekret papieski...* 1997; Labuda 1992, s. 86, przyp. 54, s. 90–92; *Błogosławiony Bogumił...* 1996.

<sup>50</sup> Celem etnograficznych badań terenowych nie było określenie stopnia recepcji herbowego znaku w kulturze, a jedynie orientacja, czy jest kojarzony ze św. Wojciechem, jeśli tak, to

Heraldyczna Róża przestała zatem funkcjonować li tylko jako rodowy znak i stała się nośnikiem znaczeń o dużej rozpiętości, które rozgrywają się na wielu płaszczyznach równocześnie, wzajem na siebie zachodząc.

\* \* \*

W herbie kilkunastu miast polskich widnieje Róża-Poraj. Kilka z nich tradycja łączy ze św. Wojciechem bardzo wyraźnie, m.in. Fordon – dziś dzielnica Bydgoszczy, dawniej odrębne miasto, od XV w. posiadające w herbie pięciolistną różę.<sup>51</sup> Tutaj lokalizowane jest średniowieczne grodzisko Wyszogród. Według relacji opisaney w wizytacji biskupiej w XVI wieku:

Św. Wojciech płynąc wodą ku pogańskim Prusom wstąpił [tu] na zamek i kościół, który tu już istniał (...) własnoręcznie poświęcił<sup>52</sup>.

Inna legenda mówi, że podążający z Gniezna świętowojechowy orszak właśnie w Wyszogrodzie przesiadł się na łódzie wiślane. Znamy ją z dziewiętnastowiecznego żywotu św. Wojciecha, w którym zrekonstruowano drogę misjonarza do Prusów<sup>53</sup>. Z nową siłą odżyła w milenijnym czasie, gdy na całej trasie – hipotetycznie wykreślonej przez historyków<sup>54</sup> i spopularyzowanej przez regionalną prasę, telewizję, radio, okolicznościowe wydawnictwa kościelne i świeckie – odbywały się uroczystości religijno-patriotyczne.<sup>55</sup>

Od średniowiecza św. Wojciech występuje jako patron Barcina (nad Notecią), posiadającego w herbie znak heraldyczny Poraj [il. 16]. Prawdopodobnie w XIII wieku erygowano tu kościół p.w. św. Wojciecha, wzmiankowany później, w XIV w. Obecna świątynia z początku XX w. nosi wezwanie św. Jakuba<sup>56</sup>. Współcześnie pięciolistna Róża znajduje się na wszystkich tablicach z nazwami ulic oraz na bramie prowadzącej na plac targowy<sup>57</sup>. Miejskowa tradycja wiąże Barcin z czasami św. Wojciecha, który miał się tutaj zatrzymać i odpoczywać w swej misyjnej podróży. Na pamiątkę usypano kopiec jego imienia. Inne wersje podania mówią, że właśnie w tym miejscu zatrzymał się wóz przewożący relikwie, albo że św. Wojciech został tu pochowany. Kopiec, popularnie nazywany górą św. Wojciecha, stoi przy drodze na północnych obrzeżach miasta<sup>58</sup>.

Na południe od Gniezna leży Września. Założona w XIV wieku przez Porajów pieczętuje się ich herbem, który widać w wielu punktach miasta [il. 17]. Nie-

w jaki sposób. Pytano o Różę w sytuacji obecności znaku w miejscu kultu. Powyższe kategorie sporządzono na podstawie tej grupy wypowiedzi. Siłą rzeczy ograniczonej, orientują one tylko w funkcjonujących współcześnie znaczeniach.

<sup>51</sup> Gumowski (1960, s. 167) uważał, że obecności Róży w herbie Fordonu nie da się wytłumaczyć, a co więcej, nie ma ona związku z herbem Poraj.

<sup>52</sup> *Słownik Geograficzny...* II, s. 398.

<sup>53</sup> *Żywot św. Wojciecha...* 1996 [1897], s. 160.

<sup>54</sup> Mielczarski 1967, s. 67–68; Milewski 1996, s. 10; Piasek, Świechowski 1997, s. 44.

<sup>55</sup> Godula, *Mat. ter.*

<sup>56</sup> Nowacki 1947, s. 162.

<sup>57</sup> Niektórzy mieszkańcy kojarzą ów znak z herbem miasta i ze św. Wojciechem, dla innych jest to „koniczynka” – Godula, *Mat. ter.*

<sup>58</sup> Godula, *Mat. ter.*, zob. też Piasek, Świechowski 1997, s. 164; Paradowska 2000, s. 109.

którzy mieszkańcy nazwę swego miasta wywodzą od słów św. Wojciecha, który przechodząc tędy do Gniezna miał podziwiać brzeg rzeki porośły wrzosem i powiedzieć: „Zaiste, to wrzesna ziemia”<sup>59</sup>.

Od XIV wieku na herbowej tarczy Świecia nad Wisłą (na Kociewiu) widnieją dwa półksiężycy, między nimi najpierw była pionowa linia, od XVI wieku jest to zapalona świeca<sup>60</sup>. Według odmiennej wersji – na tarczy widać wieżę z palącym się światłem i dwie odwrócone na zewnątrz twarze czuwających strażników. Jedna z lokalnych legend łączy herb miasta oraz jego nazwę ze św. Wojciechem. Tutaj bowiem na prośbę misjonarza miano wystawić wieżę strażniczo-ostrzegawczą z palącą się na niej pochodnią, by wskazywała drogę podróżnym. Od owego światła miasto nosi nazwę. Zdarzyło się bowiem, że pewnego ponurego i mglistego dnia łódź misyjna znalazła się na olbrzymim rozlewisku Wisły, skotłowanym licznymi wirami. Wojciechowi i jego towarzyszym podróży groziło wielkie niebezpieczeństwo, ale szczęśliwie udało się im dotrzeć do brzegu. Biskup poprosił okolicznych mieszkańców o wybudowanie wieży-latarni. Owo wydarzenie upamiętniać ma opisany herb Świecia<sup>61</sup>. W związku z jubileuszem męczęństwa św. Wojciecha jego ewentualny pobyt w Świeciu został nagłośniony. Świecie znajduje się na hipotetycznej trasie wędrówki misjonarza do Prusów<sup>62</sup>, lokalne pisma przedstawiały ją jako wysoce prawdopodobną, a potwierdzać ją miały miejscowe podania<sup>63</sup>. Podobnie interpretowany był milenijny rejs łodzi *Sanctus Adalbertus*, płynący wytyczoną przez historyków trasą, od Fordonu przez Świecie i dalej na północ<sup>64</sup>.

Kilka polskich miast posiada w swych herbach samą postać św. Wojciecha. Trzemeszno szczyli się legendą mówiącą, że tutejsi kanonicy regularni przechowywali w swym kościele klasztorным ciało św. męczennika, zanim ostatecznie zostało złożone w bazylice katedralnej w Gnieźnie. Wiadomość o tym podaje hagiograficzny tekst zwany *Tempore illo* (XII/XIII w.), powtarzają późniejsze żywoty i literatura popularna. Tradycja o Trzemesznie jako pierwszym grobie męczennika mocno tkwi w lokalnej pamięci, a znaków tego jest bardzo wiele. Pośrodku parafialnego kościoła p.w. św. Wojciecha znajduje się ołtarz nad grobem, symbolizowanym przez leżącą figurę św. biskupa. Stąd corocznie, wczesnie rano w święto patronalne wyrusza piesza pielgrzymka do Gniezna, aby dołączyć na uroczyste nabożeństwo w katedrze. Idzie tzw. szlakiem świętowojciechowym, domniemaną trasą translacji relikwii. Na skraju miasta przechodzi obok studzienki jego imienia – dziś zaniedbanej. W opinii okolicznych mieszkańców woda miała uzdrawiające właściwości od chwili, gdy św. Wojciech odpoczywając pod drzewem umył swe zmęczone nogi. Wedle jednych – obchodził wtedy okolicę głosząc słowo Boże, wedle drugich – tędy chodził do Gniezna, gdyż na stałe mieszkał

<sup>59</sup> Gumowski 1960, s. 345; Godula, *Mat. ter.*, Paradowska 2000, s. 111.

<sup>60</sup> Gumowski 1960, s. 322.

<sup>61</sup> Milewski 1993, s. 21. Inna wersja nie łączy nazwy Świecia z Wojciechem, lecz z gromnicą pustelnika, która łodzi księcia Świętopełka, zagubionej na rozlewisku Wisły, rozświetliła drogę do ładu – Godula, *Mat. ter.*

<sup>62</sup> Mielczarski op. cit.

<sup>63</sup> Np. „Siewca. Pismo parafii Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Stanisława bpa” Świecie, Rok III, nr 40:2 marzec 1997 (art. *Czy św. Wojciech był w Świeciu?*); „Gazeta Świecka” R. VII, nr 56, kwiecień 1997 (art. *Św. Wojciech był w Świeciu*).

<sup>64</sup> Godula, *Mat. ter.*

w Trzemesznie. Woda straciła cudowne właściwości, gdy sprofanował ją żyd myjąc konia<sup>65</sup>. W herbie miasta, który źródłowo jest uchwytny od XII wieku, wyobrażony jest święty patron w półpostaci, w infule, z paluszkiem, trzymający w prawej dłoni krzyż misyjny, a w lewej narzędzia męczeństwa – włócznię i wiośło<sup>66</sup> [il. 18].

W herbie Radzionkowa wizerunek św. biskupa jest obecny od XVIII wieku, oprócz przerwy w okresie PRL-u, spowodowanej brakiem akceptacji religijnej treści herbu przez polityczne władze, jak i utratą samodzielności miasta, włączonego jako dzielnica w granice administracyjne pobliskiego Bytomia. Wiadomo, że w XVI w. parafialny kościół nosił wezwanie św. Wojciecha. W 1998 r. Radzionków odzyskał prawa miejskie i powrócił do dawnego herbu, który zdobi postać biskupa w szatach pontyfikalnych, z infułą i z paluszkiem, unosząca się na obłoku. W prawej ręce trzyma wiosło – narzędzie swej męczeńskiej śmierci, w lewej – podwójny krzyż arcybiskupi<sup>67</sup> [il. 19]. Lokalna tradycja połączyła początki kościoła z czasami św. Wojciecha, który tu miał ewangelizować lud, a świątynię postawić w miejscu dawnej pogańskiej<sup>68</sup>, a tam, gdzie wygłaszał kazania podobno jeszcze kilka lat temu stała Boża Męka<sup>69</sup>.

W herbie Mławy św. Wojciech jest obecny od XVIII wieku, jego postać na tarczy jest tożsama z wizerunkiem znanym z Radzionkowa z tą tylko różnicą, że biskupa umieszczono tu pomiędzy dwoma wieżami zwieńczonymi krzyżami. U dołu wieże łączy łuk mający oznaczać rzekę, a wokół nich znajduje się napis A.O.R.P.S.M. czyli Adalbertus Orator Regni Poloniae Sanctus Martyr – Wojciech Orędownik Królestwa Polskiego Święty Męczennik. Jest on również patronem miejscowego kościoła<sup>70</sup>. O tym, jak ważny dla mieszkańców Mławy jest św. mąż, świadczy następujące zdarzenie. W 1992 roku rada miejska postanowiła przywrócić na tarczę herbową jego wizerunek, usunięty stamtąd w roku 1948 przez komunistyczną władzę<sup>71</sup>. W III Rzeczypospolitej powrócono zatem do herbu używanego w II Rzeczypospolitej, który zresztą kontynuował wcześniejsze tradycje. Odwołano się do odległej przeszłości królewskiej Polski, której początek wyznacza Wojciechowe męczeństwo<sup>72</sup>.

Świętowojciechowe milenium stworzyło okazję kilku miejscowościom do symbolicznej wędrówki w przeszłość. Lokalne podanie mówi, że w Bobowie (okolica Starogardu Gdańskiego) zatrzymał się św. Wojciech i na niewielkim wzgórzu nauczał, a na pamiątkę wystawiono kościół pod jego wezwaniem<sup>73</sup>. Na dowód, że misjonarz istotnie tu był, rozmówcy przywołują tygodnik parafialny,

<sup>65</sup> Goduła, *Mat. ter.*: inne współczesne legendy zob. Paradowska 2000, s. 99.

<sup>66</sup> Dzieje herbu opisują m.in. Gumowski 1932, s. 353–354; Adamczewski 2000, s. 146–147, 447–448; Gołdyn 2002, s. 247–248.

<sup>67</sup> Zob. m.in. Gumowski 1939, s. 233; ostatnio Gołdyn 2002, s. 246 (bardzo dziękuję prof. Stefanowi K. Kuczyńskiemu za wskazanie tej publikacji).

<sup>68</sup> Knoszała 1926, s. 10–12, 124, 153.

<sup>69</sup> Goduła, *Mat. ter.*

<sup>70</sup> Gumowski 1960, s. 328; Gołdyn 2002, s. 245–246.

<sup>71</sup> Uchwała Nr XXIX/211/92 Rady Miejskiej w Mławie z dnia 15 września 1992 r. w sprawie herbu gminy (cyt. za: Gołdyn 2002, s. 246).

<sup>72</sup> Szerzej o tym Goduła R., *Onego czasu, gdy święty Wojciech...*

<sup>73</sup> Milewski 1996, s. 13; *Cegielka* 1997.



który pisał, że Wojciech szedł tędy ze Skórcza i dalej do Swarzewa<sup>74</sup>. Wyjaśnić trzeba, że Skórcz i Bobowo historycy umieścili na rekonstruowanym szlaku do Prusów<sup>75</sup>. Ów hipotetyczny związek usankcjonowano w czasie milenijnych obchodów. Przywołując wydarzenia ze „świętej historii początku” rada gminy przyjęła w roku 1997 herb z wizerunkiem św. Wojciecha w stroju pontyfikalnym, w lewej ręce trzyma pastorał i wiosło, w prawej krzyż. Postać biskupa wypełnia prawe pole tarczy, w górnej części lewego litera B nawiązuje do nazwy gminy, kłosa w dolnej części informują o jej rolniczym charakterze<sup>76</sup>.

Gmina Maków leżąca nieopodal Skierniewic w 1997 roku ustanowiła herb z atrybutami św. Wojciecha: krzyżem, włócznią i wiosłem. Herbowe elementy wybrano spośród najczęściej pojawiających się propozycji, nadesłanych na konkurs<sup>77</sup>. Na tarczy znalazła się też inicjałowa litera m, krojem przypominająca pismo z XIV wieku, z którego pochodzi pierwsza wzmianka o miejscowości<sup>78</sup>. Można ją rozwijać w nazwę gminy albo czytać jako milenium.

W Sadkach koło Nakła św. Wojciech patronuje parafialnemu kościołowi, istniejącemu od przełomu XII i XIII w.<sup>79</sup> W 1997 r. rada tejże gminy postanowiła utworzyć herb ze złotą koroną, pod którą umieszczono skrzyżowane z sobą pastorał i wiosło<sup>80</sup>. Odwzorowano koronę Bolesława Chrobrego (wg obrazu Jana Matejki), która ma oznaczać historyczną przynależność wsi do królewskich dóbr, pastorał nawiązuje do biskupiej władzy św. Wojciecha, a wiosło – znane narzędzie jego męczeństwa – jest tu interpretowane jako motyw herbu Łódzia (sic!), którym posługiwali się fundatorzy kościoła<sup>81</sup>. Nie sposób jednak w tym miejscu nie przypomnieć lokalnych legend, osadzających fundację kościoła w tradycji „świętego początku”. Jedna z nich mówi, że św. Wojciech podążając do Prusów zatrzymał się tu i nauczał, inna, że tędy przewożono do Gniezna jego ciało, a w miejscu, gdzie w czasie postoju złożono relikwie, Bolesław Chrobry ufundował kościół<sup>82</sup>.

Od niedawna herb gminy Stegna tworzy zbrojny rycerz wsparty na mieczu, stojący w złotej łodzi. Opis herbu odwołuje do misyjnej wyprawy św. Wojciecha łodzią i do towarzyszącej mu rycerskiej eskorty. W opinii radnych owe nawiązania tłumaczy postawiona przez niektórych historyków hipoteza o morskiej podróży biskupa-misjonarza do Prusów wzdłuż Mierzei Wiślanej, czyli przez tereny dzisiejszej gminy oraz podjęcie prac nad herbem w 1997 r. – w tysiąclecie męczeństwa<sup>83</sup>.

<sup>74</sup> Godula, *Mat. ter.*

<sup>75</sup> Mielczarski op. cit., s. 70–74, mapa.

<sup>76</sup> Uchwała nr XIX/20/96 Rady Gminy w Bobowie z dnia 30 września 1996 r. w sprawie herbu gminy Bobowo (cyt. za Gołdyn 2002, s. 248).

<sup>77</sup> Oprócz nich pojawiły się też: kościół parafialny, który nosi imię św. Wojciecha oraz maki.

<sup>78</sup> Uchwała Nr XXVII/142/97 Rady Gminy Maków z dnia 14 listopada 1997 r. w sprawie ustanowienia herbu i pieczęci urzędowych oraz flagi z herbem i barw gminy Maków (cyt. za Gołdyn op. cit. s. 248).

<sup>79</sup> Nowacki 1947, s. 161.

<sup>80</sup> Poniżej znalazło się czerwone jabłko jako znak obfitości sadów znajdujących się na terenie gminy – Uchwała Nr XXVI/39/97 Rady Gminy Sadki z dnia 26 listopada 1997 r. w sprawie uchwalenia herbu Gminy Sadki (cyt. za Gołdyn 2002, s. 249).

<sup>81</sup> Herb Łódzia nie posiada takich elementów, jedynie sam rysunek łodzi.

<sup>82</sup> *Kościół św. Wojciecha...* 1997, s. 11; Frąckowiak 1997, s. 34.

<sup>83</sup> Gołdyn 2002, s. 249–250.

Z kolei w milenium zjazdu gnieźnieńskiego powiat gnieźnieński ustanowił herb z orłem piastowskim, na piersi którego skrzyżowano wiosło – atrybut św. Wojciecha i włócznię św. Maurycego, ofiarowaną w Gnieźnie Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III<sup>84</sup>. Wykorzystano symbolikę przywołującą kluczowe wydarzenia i postaci z początków kształtowania się chrześcijańskiej Polski<sup>85</sup>.

Tworzenie herbów odnoszonych do czasów św. Wojciecha trwa nadal. W roku 2002 jego postać znalazła się w herbie powiatu łódzkiego wschodniego, powstałego w 1999 r. w wyniku reformy administracyjnej z ziem należących wcześniej do odrębnych województw. Jedyny zwornik dla nowej jednostki radni dostrzegli w historycznej – nie współczesnej – przynależności do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego<sup>86</sup>. Szukając uzasadnienia sięgnięto do odległej przeszłości i wybrano patrona pierwszej archidiecezji, gdyż jest jej czytelnym znakiem.

Herb ziemski z Różą – Porajem, z wizerunkiem św. biskupa lub z jego atrybutami jest znakiem wyrażającym związek św. Wojciecha ze społecznością. Charakter relacji objaśniają podania i wyobrażenia towarzyszące ustanawianiu herbów. Nie potrafimy określić, poza paroma wyjątkami, jak odległą genezę mają podania, ale też nie to jest istotne w niniejszej analizie. Ważniejsze bowiem jest, że wszystkie zostały zarejestrowane współcześnie, także i osobiście przez autorkę w czasie etnograficznych badań terenowych. I właśnie owym współczesnym odniesieniom chcielibyśmy bliżej się przyjrzeć. W podstawowym planie znaczeń podania o pobycie misjonarza ujawniają wartość przydawaną przez lokalną społeczną tradycję, przywiązanie do wizji własnej przeszłości. Podobną funkcję znaczeniową odnajdujemy w doraźnych uzasadnieniach umieszczenia wizerunku czy atrybutów św. Wojciecha w obecnie tworzonej lub rekonstruowanym herbie. Milenium śmierci biskupa, tysiąclecie zjazdu gnieźnieńskiego, miniona przynależność ziem do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, naukowa hipoteza i równorzędnie traktowana ludowa legenda o pobycie misjonarza w okolicy tylko pozornie rządzą się odmiennymi logikami – w istocie ujawniają zanurzenie w dziejach, w ich wymiarze lokalnym i ogólnonarodowym. Sięgając do głębszych warstw znaczeniowych trzeba zwrócić uwagę na osobę św. Wojciecha. Podania o pobycie biskupa są symboliczną relacją o historii lokalnej i zarazem ogólnonarodowej – ich „początek” wyznacza ewangelizacyjna misja św. Wojciecha. W tle okolicznościowych wydarzeń motywujących wybór herbu również odnajdujemy postać św. Wojciecha symbolizującego chrześcijańskie początki państwa.

---

<sup>84</sup> Uchwała Nr XV/76/2000 Rady Powiatu Gnieźnieńskiego z dnia 27 stycznia 2000 r. w sprawie: przyjęcia herbu, flagi i hejnału Powiatu Gnieźnieńskiego (cyt. za Gołdyn op. cit. s. 250–251).

<sup>85</sup> Szerzej o tym Godula, *Onego czasu gdy św. Wojciech...*

<sup>86</sup> Uchwała Nr 288/XXXIII/2002 Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego w sprawie ustanowienia herbu Powiatu Łódzkiego Wschodniego (cyt. za Gołdyn op. cit. 250).

## BIBLIOGRAFIA

- Adamczewski M.,  
2000 *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa.
- Bielski M.  
1856 *Kronika Marcina Bielskiego*, wyd. K.J. Turowski, t. I, Sanok.
- Błogosławiony Bogumił...*  
*Błogosławiony Bogumił. Arcybiskup gnieźnieński – pustelnik z Dobrowa*,  
oprac. ks. J. Osyda, J. S. Mujta, Dobrów.  
1996
- Cegielka...*  
1997 *Cegielka na budowę pomnika św. Wojciecha*, Starogard Gdański.
- Chociszewski J.  
1874 *Żyoty Świątych Patronów Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży zebrat  
i ułożył...*, Poznań.
- Chrzanowski T.,  
1988 *Wędrowki po sarmacji europejskiej. Eseje o sztuce i kulturze staropolskiej*,  
Kraków.
- Cynarski S.,  
1969 *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, w: *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, pod red. J. Tazbira, Warszawa.
- Czapliński W.,  
1976 *O kulturze szlacheckiej z innego punktu widzenia*, w: *Tradycje szlacheckie  
w kulturze polskiej*, red. Z. Stefanowska, Warszawa.
- Danielski W.,  
1997 *Kult św. Wojciecha na ziemiach polskich w świetle przedtrydenckich ksiąg  
liturgicznych*, Lublin.
- Dekret papieski...*  
1997 *Dekret papieski z 1925 roku potwierdzający kult św. Bogumiła. Kopia z Kroniki  
Diecezji Kujawsko-Kaliskiej, Rok XIX, nr 8, sierpień 1925 r., Uniejów.*
- Deptuła Cz.,  
1992 *W kręgu starych i nowych refleksji nad genezą i symboliką herbów szlachty  
polskiej (znaki – mit – historia)*, „Zeszyty Naukowe KUL” XXXV, nr 1–2.  
1998 *Wojciech Stawnikowicz – „święty w drodze”*, w: *Dziedzictwo kultu Świętego  
Wojciecha*, red. R. Knapiński, Lublin.
- Długosz J.  
1887 *Clenodia. Arma baronum Regni Poloniae*, w: tenże, *Opera omnia*, I, wyd.  
A. Przeździecki, Cracoviae.  
1961 *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red., wstęp J. Dąbrowski,  
tłum. zespół, ks. 1 i 2, Warszawa.  
1997 *Arcybiskup Gnieźnieński Święty Wojciech Pierwszy*, (tłum. K. Pawłowski wg  
*Ioannis Długossi Vitae episcoporum Poloniae*, w: tenże, *Opera omnia*, I,  
wyd. A. Przeździecki, Cracoviae 1887), w: R. Godula, T. Węclawowicz,  
*Polska legenda Świętego Wojciecha. Spojrzenie antropologiczne*, Kraków.
- Duby G., Geremek B.,  
1995 *Wspólne pasje*, rozmowę przeprowadził Ph. Sainteny, przeł., E. T. Sadowska,  
Warszawa.
- Dziedzictwo kultu...*  
1998 *Dziedzictwo kultu świętego Wojciecha*, red. ks. R. Knapiński, Lublin.
- Eliade M.,  
1970 *Sacrum, mit, historia*, tłum. M. Czerwiński, Warszawa.
- Forstner D.,  
1990 *Świat symboliki chrześcijańskiej*, tłum. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachcia-  
rek, R. Turzyński; wyb. il. i kom. T. Łozińska, Warszawa.

- Frąckowiak M.,  
1997 *Kult Św. Wojciecha w archidiecezji gnieźnieńskiej*, w: *Stąd nasz ród. Świętowojskie sympozja gnieźnieńskie 1995 – 1996 – 1997*, Poznań.
- Gapczyński T.,  
[ok. 1900] *Święty Wojciech w: Przewodnik chrześcijanina rzymsko-katolickiego. Książka pouczająca dla wszystkich warstw społeczeństwa polskiego*, Stuttgart.
- Geremek B.,  
1985 *Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej*, w: *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa.
- Godula R., Węclawowicz T.,  
1997 *Polska legenda św. Wojciecha. Spojrzenie antropologiczne*, Kraków.
- Gołdyn P.,  
2002 *Święty Wojciech w polskiej heraldyce samorządowej*, „Studia Gnesnensia” XVI.
- Grabski A.F.  
1972 *Historyzm sarmacki a historyzm Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, V.
- Gumowski M.,  
1932 *Pieczenie i herby miast wielkopolskich*, Poznań.  
1939 *Herby i pieczęcie województwa śląskiego*, Katowice.  
1960 *Herby miast polskich*, Warszawa.
- Hájek V.,  
1923 *Václava Hajka z Libočan Kronika Česka. Podle originálu z r. 1541 vydal V. Flajšhans, č. II Zánik pohanství. R. 905-1100*, Praha.  
1929 *Václava Hajka..., č. III Čechy Vévodské. R. 1101-1253*, Praha.
- Hrabětová I.,  
1992 *Erbovní pověsti v českých spisech Bartoloměje Paprockého z Hlohohol*, Brno.
- Kazańczuk M.  
1990 *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław.
- Kirschbaum SJ E., Braunsfels W. [red.],  
1968-1976 *Lexikon der christlichen Ikonographie, I-VIII*, Rom-Freiburg-Basel-Wien.
- Knosala J.,  
1926 *Parafia radzionkowska. Jej dawniejsze i dzisiejsze stosunki zebrał i spisał ks. proboszcz...*, Katowice.
- Koszutski H.,  
1864 *Żywot Świętego Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Królestwa Polskiego przez...*, Poznań.
- Kościół św. Wojciecha...*  
1997 *Kościół p.w. św. Wojciecha w Polsce*. (Katalog wystawy i wybór tekstów opracowanych przez proboszczów o swoich kościołach), Gniezno.
- Kowalski F.  
1862 *Legendy herbowe*, Żytomierz.
- Kozierowski S.,  
1930 *Ród Porajów-Różyków*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” IX: 1928-1929.
- Kraszewski J. I.  
1857 *Gawędy o literaturze i sztuce*, cz. I, Lwów.
- Kronikarze czescy...*  
1978 *Kronikarze czescy: Kanonik Wyszehradzki, Mnich Szawski*, tłum. i wstęp M. Wojciechowska, Warszawa.
- Kurnatowski G.,  
1996 *Aktualność postaci św. Wojciecha dla współczesnej duchowości w świetle polskiej literatury hagiograficznej po roku 1945*, „Studia Warmińskie” XXX: 1993.
- Labuda G.,  
1992 *Święty Wojciech w działaniu, w tradycji i w legendzie*, w: *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, red. ks. K. Śmigiel, Gniezno.

- 2000 M.J. *Święty Wojciech*, Wrocław.
- 1897 *Pamiętka dziewięćsetnej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha apostoła Polski*, Kraków.
- Maciejewski J., 1974 *Sarmatyzm jako formacja kulturowa (Geneza i główne cechy wyodrębniające)* „Teksty” nr 4.
- Mielczarski S. 1967 *Misja pruska Świętego Wojciecha*, Gdańsk. (Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Wyd. I, Seria monografii nr 26).
- Milewski J., 1993 *Św. Wojciech w legendach i podaniach ludu Kociewia*, „Literatura Ludowa” XXXVII, nr 2.
- 1996 *Szlakiem prawdy i legend o Świętym Wojciechu na Kociewiu (997 r.)*, Starogard Gdański.
- Morelowski M., 1935 *Drzwi Gnieźnieńskie a miniatury rękopisów leodyjskich w Brukseli i Berlinie*, „Prace i Materiały Sprawozdawcze Sekcji Historii Sztuki” t. II, z. 1–4, Wilno.
- Nowacki J., 1947 *Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce*, w: *Święty Wojciech 997–1947*, Gniezno.
- Olšovský J., 1997 *Sv. Vojtěch – první český Evropan* (katolog vystavy), Opava.
- Paprocki B. 1578 *Gniazdo cnoty*, Kraków.
- 1593 *Zrcadlo slavného markgrabství moravského, v kterémž každý stav dāvnost, vzāctnost i povinnost svau uhlédā*, Olomouc.
- 1602 *Diadochos, id est successio, jinak posloupnost knīzat a krālův českých, biskupův a arcibiskupův pražských a všech stavův slavného kralovství českého, to jest panského, rytířského a městského*, Praha.
- 1858 *Herby rycerstwa polskiego* [Kraków 1584], wyd. K. Turowski, Kraków.
- Paradowska M., 2000 *I szedł przez pola, łąki, lasy. Święty Wojciech w tradycji ludowej*, Poznań.
- Piasek D., Świechowski Z., 1997 *Szlak świętego Wojciecha. Przewodnik historyczno-turystyczny*, Warszawa-Gdańsk.
- Piekosiński F., 1896 *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 1, Kraków.
- Potocki W., 1696 *Poczet herbów*, Kraków.
- Problemy... 1977 *Problemy kultury polskiego oświecenia*, ser. II, oprac. zbior. pod red. Z. Gołińskiego, Wrocław.
- Royt J., 1987 *Přispěvek k poznání svatovojtěšské ikonografie a plastiky 17. století*, „Umění”, XXXIV.
- 1999 *Kult a ikonografie sv. Vojtěcha v Čechach*, w: *Tropami Świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań.
- Rozdrażewski S. *Opowieść o 1000-letniej rodzinie św. Wojciecha*, Poznań.
- Ryneš V. *Růže a veslo. Z osudů atributů sv. Vojtěcha biskupa*, „Zpravodaj středočeské vlastivědy a kronikářství” II.

- Semkowicz W.  
1907 *Ród Pałuków*, „Rozprawy Akademii Umiejętności Wydział Filozoficzno-Historyczny” XLIX.
- Słownik Geograficzny...*  
1880–1902 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. I–XV, Warszawa.
- Słownik literatury...*  
1977 *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław.
- Stehliková D.,  
1994 *Břevnovský klášter a okolí*, Praha–Břevnov.
- Sv. Vojtěch v české...*  
1999 *Sv. Vojtěch v české a polské literatuře a v umění. Postać św. Wojciecha w czeskiej i polskiej literaturze i w sztuce*, red. L. Pavera, Opava.
- Środkowoeuropejskie dziedzictwo...*  
1998 *Środkowoeuropejskie dziedzictwo św. Wojciecha*, red. A. Barciak, Katowice.
- Św. Wojciech i jego...*  
2000 *Św. Wojciech i jego czasy*, red. A. Żaki, Kraków.
- Tazbir J.,  
1978 *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Warszawa.
- Tropami...*  
1999 *Tropami świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań.
- Ulewicz T.,  
1950 *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XIV i XV wieku*, Kraków.
- Uspienski B.,  
1998 *Historia i semiotyka*, tłum. i wstęp B. Żyłko, Gdańsk.
- Wyrozumski J.,  
1997 *Legenda pruska o świętym Wojciechu*, Kraków.
- Zajączkowski A.,  
1993 *Szlachta polska. Kultura i struktura*, wyd. 2 popraw., Warszawa.
- Żywot św. Wojciecha...*  
1996 *Żywot św. Wojciecha i niektóre wiadomości o jego pobycie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej na pamiątkę 900-nej rocznicy jego śmierci męczeńskiej*, „Studia Pelplińskie” XXV [przedruk z 1897 r.].

### Martyr's Rose – Imaginary Arms of St. Adalbert in Polish and Czech Tradition Summary

An ideal of nation and freedom, characteristic of the 19<sup>th</sup> century, constituted the grounds for the patriotic image of St. Adalbert. In the circumstances of the loss of national independence, the first patron saint of the motherland managed to thrive as a potent symbol of independent Poland. An analysis of selected texts of patriotic and religious propaganda revealed its background. It is the language of myth that transforms the historic person of Wojciech (Adalbert) Sławnikowicz into a model hero, who makes a comeback to the glorious and commendable beginnings in the history of the nation possible in order to restore the religious and independent Poland.



1. Święty Wojciech, miniatura Stanisława Samostrzelnika w katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich z r. 1535 (repr. wg Labuda, *Święty Wojciech*, Wrocław 2000).



2. Trzemeszno, kościół poklasztorny, herb Poraj na mensie ołtarzowej (fot. R. Godula 1997).



3. Kraków, kościół rektorski pw. św. Wojciecha, srebrny relikwiarz św. patrona w kształcie Róży heraldycznej (fot. T. Kazimierski, Fototeka Instytutu Sztuki PAN).



4. Herb Poraj (wg Paprockiego).



5. Frombork, kościół katedralny, fragment obrazu ołtarzowego ze św. Wojciechem i bł. Bogumiłem oraz przypisanym mu herbem Doliwa (fot. R. Godula 1997).



6. Herb Doliwa (wg Paprockiego).



7. Herb Rola (wg Paprockiego).



8. Brzewnów, kościół klasztorny, kartusz z herbami opata i konwentu ponad portalem zachodnim (fot. R. Goduła 1999).



9. Brzewnów, klasztor, malowidło ściennie przedstawiające legendę fundacyjną: spotkanie św. Wojciecha z księciem Bolesławem przy źródle (fot. R. Goduła 1999).



10. Brzeznów, klasztor, malowidło ścienne przedstawiające legendę fundacji klasztoru w Broumowie, fragment z herbami Sławnikowiczów i Przemyślidów (fot. R. Godula 1997).

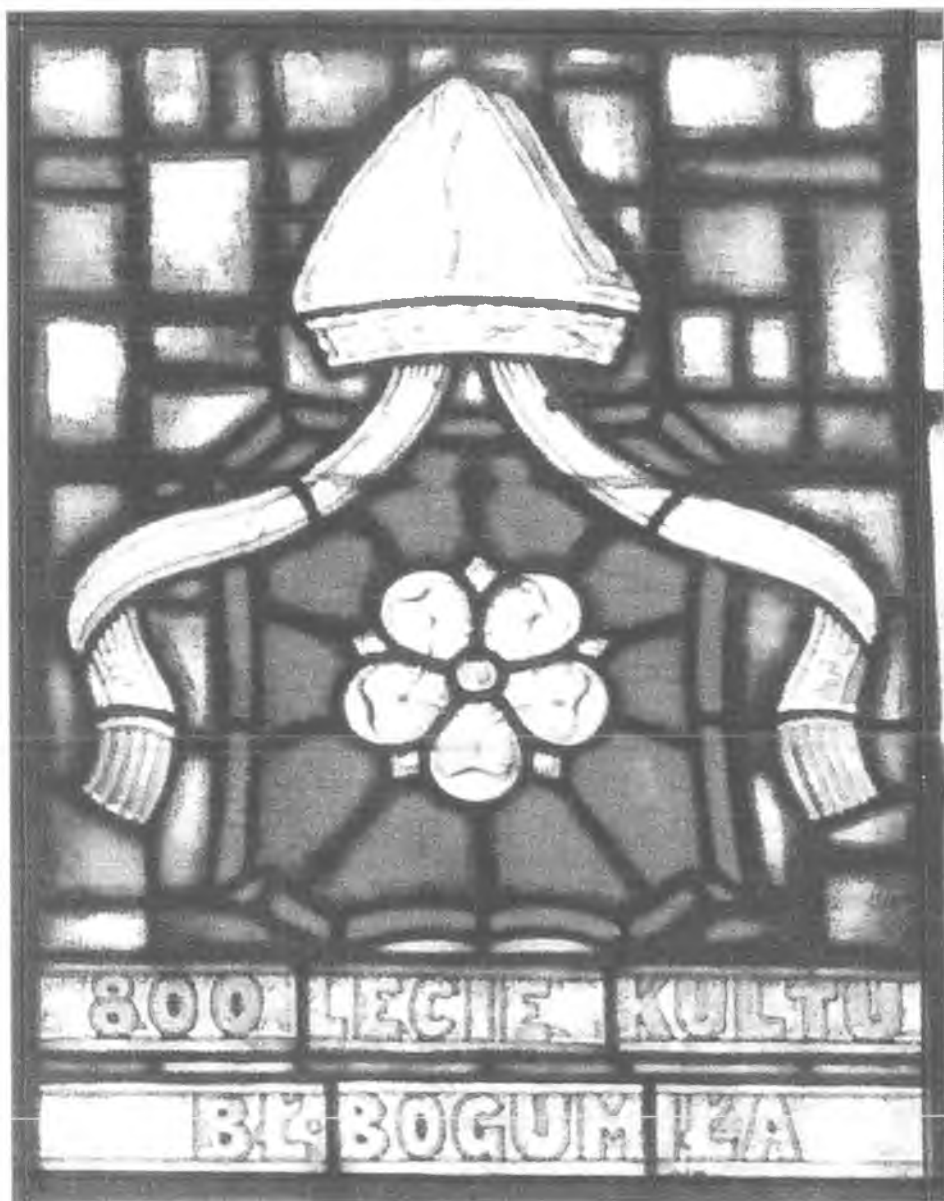


11. Św. Wojciech, wg miedziorytu Caspra Doomsa w: M. B. Bolelucky, *Rosa Bohemica...* Praga 1688 (repr. wg *Svatý Vojtěch, Sborník k mileniu*, Praha 1997).

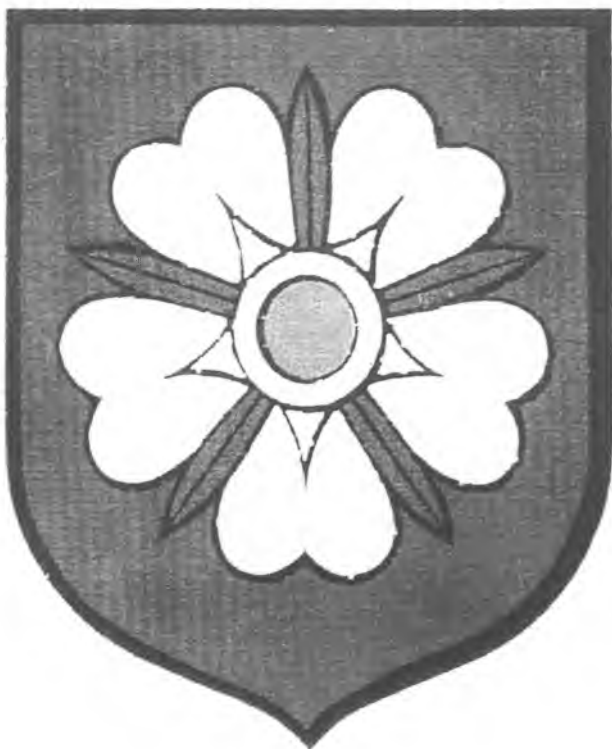
12. Różane drzewo genealogiczne św. Wojciecha, wg miedziorytu Caspra Doomsa w: M. B. Bolelucky, *Rosa Bohemica...* Pragae 1688 (repr. wg *Svatý Vojtěch. Tisíc let svatovojtěšské tradice v Čechách*, Praha 1997).



13. Brzewnów, kościół klasztorny, oprawa relikwii św. Wojciecha w menšie ołtarzowej (fot. R. Godula 1999).

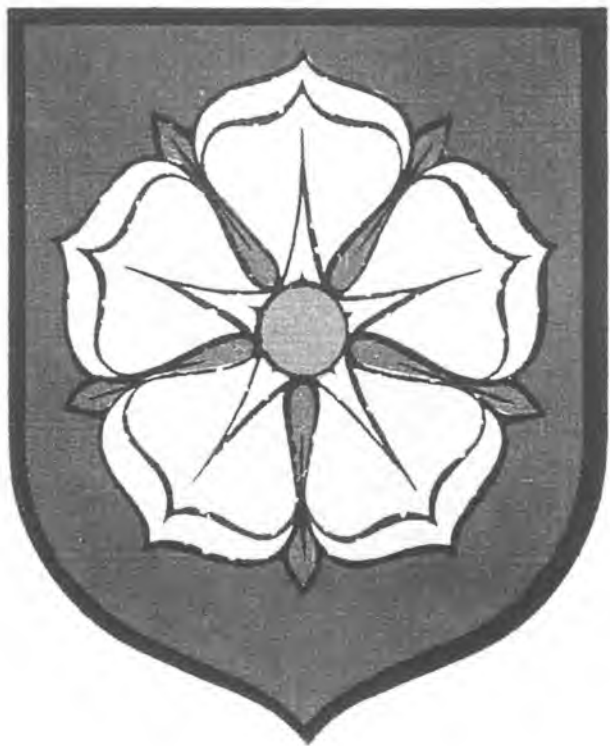


14. Dobrów, kościół parafialny, fragment witrażu z herbem Poraj przypisanym tu bł. Bogumiłowi (fot. R. Godula 1997).



15. Herb miasta Fordon (repr. wg *Miasta polskie w tysiącleciu*, Warszawa 1966).





16. Herb miasta Barcin (repr. wg *Miasta polskie w tysiącleciu*, Warszawa 1966).



17. Września, ratusz, kartusz z herbem miasta (fot. R. Godula 1997).



18. Herb miasta Trzemeszno (repr. wg *Miasta polskie w tysiącleciu*, Warszawa 1966).



19. Herb miasta Radzionków (repr. wg *Miasta polskie w tysiącleciu*, Warszawa 1966).